ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA
VOL. XLIII SECTIO G 1996

Universität zu Gent

MARCEL STORME

# *Okoliczności sprzyjające i okoliczności utrudniające harmonizację zasad prawa sądowego cywilnego w Europie*

Avantages et obstacles du rapprochement des règles de procédure civile en Europe

(Wykład na Posiedzeniu Rady Wydziału Prawa i Administracji w dniu 19 XII 1995 r. prof. Marcela STORMEGO – Prezydenta Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Sądowego)

## ARGUMENTY PRZEMAWIAJĄCE ZA ZBLIŻENIEM PRAWA PROCESOWEGO W EUROPIE

**1.** Podkreślaliśmy już wcześniej, jakie są potrzeby własne rynku wewnętrznego, postulujące to zbliżenie (por. M. Storme, *Rapprochement*, 1994, s. 10–18).

**2.** Jasne jest, że konsumenci są zainteresowani możliwością znalezienia w każdym państwie członkowskim tych samych procedur optymalnych celem zapewnienia ochrony prawnej swoich interesów. Jest to szczególnie pilne w dziedzinie sporów ponadnarodowych (por. Kolokwium Trier 30 listopada–2 grudnia 1995, *Der Zugang der Verbraucher zum Recht*).

Należy jednak zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo polegające na chęci uregulowania, w sposób szczególny, postępowania odrębnego w sprawach konsumenckich. Tego typu podziały w prawie procesowym są absolutnie szkodliwe. Rzeczywiście dokonywanie podziałów, polegających na tworzeniu specjalnych ustaw dla niektórych procedur, prowadzi do rozbicia prawa procesowego, co uniemożliwia jakiekolwiek spojrzenie ogólne.

Należy zwrócić uwagę na inną jeszcze niewłaściwość. W Europie wszyscy są zgodni co do potrzeby stworzenia procedury uproszczonej, niezbyt kosztownej,

bardzo szybkiej... ale dla konsumentów. Dlaczego nie dla wszystkich 400 milionów obywateli europejskich, którzy kontynuują procedurę zwyczajną?

3. Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie przyniesie korzyść przede wszystkim przedsiębiorstwom europejskim obecnym na rynku wewnętrznym. Możemy to zilustrować jednym tylko dowodem.

Przedstawię państwu przykład niemalże nieprawdopodobny, jakim jest zastosowanie doktryny odnoszącej się do wyroku Frankovich (Cour de Justice, 19 listopada 1991, C 6/90, Jur 1991, 5357). W tym wyroku zostało postanowione, że odpowiedzialność państwa członkowskiego będzie obowiązywała wówczas, gdy dyrektywa nie zostanie zrealizowana w wymaganym czasie i gdy ten fakt spowodowałby podstawę do uzyskania odszkodowania.

Ta decyzja pozwala na następujące stwierdzenie. Załóżmy, że jest państwo A, w którym dyrektywa została zrealizowana w prawie narodowym, oraz państwo B, w którym fakt ten nie miał jeszcze miejsca. Możliwe, że przedsiębiorstwo X w państwie A będzie w ten sposób podlegało dokładniejszym i kosztowniejszym regułom niż konkurencyjne przedsiębiorstwo Y w państwie B. Brak realizacji dyrektywy w państwie B spowoduje więc straty w przedsiębiorstwie X: w tym przypadku mogłoby ono wszcząć postępowanie mające na celu zapłacenie odszkodowania (A. Furrer und A. Epinay, *Staatliche Haftung für quantizierbare Wettbewerbsnachteile aus nicht ungesetzten Richtlinien*, „Juristenzeitung" 1995, s. 1025 i n.).

Oczywiste jest, że proces o ustalenie odpowiedzialności będzie mógł powieść się tylko wtedy, gdy pozwalają na to państwowe reguły postępowania cywilnego. I od tego momentu jest pewne, że uwzględniając rozbieżności proceduralne dotyczące wykonywania prawa do powództwa, rezultat może być różny w zależności od państwa członkowskiego. Oznacza to, że w zacytowanym przykładzie procedura będzie mogła spowodować nowe dyskryminacje.

4. Nie zapominajmy, że z braku wspólnego w Europie prawa sądowego, sam Trybunał Sprawiedliwości rozpoczął już pewną inwentaryzację proceduralnych reguł ogólnych.

Przede wszystkim wyłomu tego dokonał wyrok w sprawie Factortame, ponieważ postanowił, że żaden przepis państwowego prawa sądowego państwa członkowskiego nie może utrudniać zastosowania reguł prawa wspólnotowego.

Przeciwnie, można z tego wnioskować, że wszystkie systemy prawa sądowego w Europie powinny współdziałać w realizacji tegoż prawa wspólnotowego. Nie można już wyraźniej przemawiać na korzyść niezbędnego zbliżenia.

5. W zakresie egzekucji uczyniono znaczne wysiłki celem ujednolicenia i uproszczenia procedury egzekucyjnej w samej Unii Europejskiej (Konwencja Bruk-

selska). Jednak sama procedura egzekucyjna jest różna we wszystkich 15 państwach członkowskich.

**6.** Dobrze jest przypomnieć rzymski aforyzm: *Ubi remedium, ibi ius* (gdzie środek, tam prawo).

## PRZESZKODY

**1.** Rynek wewnętrzny nie postuluje zbliżenia czy harmonizacji postępowania cywilnego.

Trzeba być ignorantem w dziedzinie postępowania cywilnego albo ślepym, albo też działać w złej wierze, żeby ośmielać się twierdzić, iż nie istnieje żadna potrzeba harmonizacji w Europie w dziedzinie postępowania cywilnego.

Z jednego studium porównawczego różnych systemów prawa proceduralnego w Europie wynika nie tylko ogromna różnorodność, ale także (i przede wszystkim) zasadnicza sprzeczność na temat elementarnych pytań poprzedzających każdy spór:

A. Ile to będzie kosztować?

B. Ile to będzie trwać?

C. Co mogę odzyskać lub jakie odszkodowanie będę musiał zapłacić?

D. Jak udowodnić i jak przekonać sędziego?

(Por. M. Storme, *Rapprochement*, 1994, s. 11).

**2.** Zasada subsydiarności nie pozwala interweniować w zakresie postępowania cywilnego.

Gdy się czyta art. 3A *Traktatu Rzymskiego*, jasne jest, że poza dziedziną organizacji sądownictwa i kompetencji, postępowanie cywilne nie podlega regule subsydiarności. Okazuje się istotnie, że państwa członkowskie tylko modyfikują kodeksy postępowania cywilnego i te modyfikacje coraz bardziej nas oddalają od wspólnego prawa sądowego.

Konieczna jest uzgodniona działalność, wspólna akcja celem uniknięcia sytuacji, w której procedura cywilna stałaby się ostatnim bastionem przestarzałego protekcjonizmu. Rozumie się, że państwa członkowskie nie mogą same z siebie, nawet mając najlepsze na świecie chęci, utworzyć stosownych procedur mających ten sam układ (prawo działania, zdolność działania, interes, terminy, formy...) co procedury innych państw członkowskich Unii Europejskiej.

Zresztą nie zapominajmy, że sędzia państwowy może stosować obce prawo materialne, ale nigdy obce prawo procesowe. Jak więc można by się spodziewać, żeby państwa narodowe realizowały w zakresie procedury cele Unii?

**3.** Adwokatury europejskie są przeciwnikami harmonizacji procedury cywilnej. Ponieważ nigdy nie spotkałem się z reakcją ze strony adwokatury, do której zresztą też się zaliczam, mogę tylko domyślać się lub wyobrazić sobie, co mogłoby być powodem tego hałasu. Czy przypadkiem byłaby to zaskakująca reakcja adwokatury, która sądzi, iż chroni interesy swoich obywateli zamykając ich w swoim prawie sądowym, które różniłoby się w stopniu najwyższym od prawa obowiązującego u ich europejskich sąsiadów? Odrębność jako środek osłony ochronnej?

A. Nawet wewnątrz każdego okręgu do dobrej strategii należy starać się być pod opieką kolegi z adwokatury lokalnej, gdy chodzi o procesowanie się w sprawie ważnej i skomplikowanej. Adwokat z Mediolanu występowałby np. w asyście kolegi z Rzymu przed Trybunałem w Rzymie; adwokat z Düsseldorfu – w asyście kolegi z Frankfurtu we Frankfurcie itd.

B. Jest niewyobrażalne, by nasz kolega z Barcelony procesował się w Gandawie tylko dlatego, iż procedura byłaby taka sama. Zresztą, nawiązując do Dyrektywy europejskiej, każde państwo członkowskie mogło uregulować prawo występowania w sądzie adwokatów należących do innego państwa członkowskiego (w Belgii: art. 477 bis i nast. k.p.c.).

C. W końcu – i przede wszystkim – ponieważ sam należę do Stowarzyszenia Biur Adwokatów Europejskich, utworzonego pod postacią europejskiego stowarzyszenia o interesach ekonomicznych, muszę powiedzieć, jak bardzo bylibyśmy szczęśliwi mogąc wyjaśnić naszemu klientowi, że procedura w Grecji jest taka sama jak w Belgii! Byłaby to ogromna oszczędność czasu i pieniędzy, z czego miałyby korzyść przedsiębiorstwa europejskie.

D. Narodowy charakter procedury cywilnej sprzeciwiłby się zbliżeniu między różnymi systemami prawa sądowego. Faktem jest, że w XIX wieku uczono, iż postępowanie cywilne jest dziedziną prawa najbardziej narodową, a nawet nacjonalistyczną. Sądzę, że wielkim odkryciem końca XX wieku było to, że postępowanie cywilne stało się doskonałym produktem eksportowym. Myślę na przykład o wielkim dziele Mauro Cappellettiego na temat *Acces to justice*, znanej na całym świecie.

## DALSZE DROGI

1. Droga zgodna z dyrektywami proponowanymi przez komisję, której przewodniczył M. Storme (por. M. Storme, *Rapprochement...*).

2. Konwencja Europejska z 4 XI 1950 r. – mimo że problemy ratyfikacyjne Konwencji z Lugano i problemy rozszerzenia Konwencji Brukselskiej nie zachęcają zbytnio do pójścia tą drogą.

3. Orzecznictwo narodowe porównawcze (np. Marevainjunction, Anton Piller-order, tymczasowa ochrona...) i/lub orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości (wyrok w sprawie Factortame i in.).

4. Doktryna, która mogłaby przywrócić europejskie *ius commune* (por. ujęcie Zimmermanna).

5. Europejski stały komitet prawodawczy w zakresie postępowania cywilnego mógłby kontynuować pracę grupy, której byłem przewodniczącym.

Pozostaje wyrazić żal, że na poziomie Komisji Europejskiej w Brukseli niewielu urzędników jest ekspertami w dziedzinie postępowania cywilnego. Dlatego właśnie taki stały komitet mógłby inicjować i popierać badania porównawcze postępowania cywilnego w Europie.

Na tym poziomie można by przewidzieć różne inicjatywy:

A. Zredagowania ogólnych zasad, które stworzyłyby podstawę europejskiego prawa sądowego, jak na przykład: konflikt (przedmiot sporu, fakty i argumenty prawne) jest sprawą stron; spór (postępowanie: formy i terminy) jest sprawą sędziego. Można tu dodać, że w ten sposób system inkwizycyjny i system skargowy ulegają przemieszaniu.

B. Jeśli uzna się, że każda forma zbliżenia byłaby nie do zrealizowania, dlaczego nie pobudzić inicjatywy prywatnej zmierzającej do zharmonizowania alternatywnego sposobu rozstrzygania sporów w Europie?

C. W końcu, przy porównaniu procedury państwowej i procedury arbitrażowej rzuca się w oczy, że zasadnicza różnica tkwi w charakterze obligatoryjnym tej pierwszej i w charakterze dobrowolnym tej drugiej. Taka kwalifikacja zawiera jednocześnie słaby punkt każdej z tych procedur. Trzeba by móc uczynić arbitraż bardziej obligatoryjnym i postępowanie zwykłe bardziej dobrowolnym (dobrowolne stawiennictwo: np. art. 706 belgijskiego kodeksu postępowania cywilnego).

Aby otrzymać wspaniały przykład łączenia dobrowolności i obligatoryjności trzeba powołać się na europejski projekt z Lizbony, w którym sędzia wydaje wyroki będące *eo ipso* tytułami egzekucyjnymi (por. V. Mendes Cabecadas, I, [w:] *Accesso ei consumatori alla giustizia*, Milano 1994).

D. W celach informacyjnych pozwolę sobie zwrócić uwagę, że mój kolega Meyknecht i ja sam podjęliśmy inicjatywę opublikowania serii monografii z porównawczego prawa sądowego w Europie. Ta inicjatywa mieści się w ramach idei, jaką reprezentuję w tej materii: gdy władzy europejskiej brakuje, gdy władza państwowa ustępuje, gdy oczecznictwo nie może iść dalej, to właśnie inicjatywa

prywatna powinna je zastąpić. Guillaume d'Orange sformułował dewizę mogącą służyć za przewodnika: „Nie trzeba wcale mieć nadziei, aby coś przedsięwziąć, ani odnieść sukcesu, aby trwać".

## WYSTĄPIENIE PROF. G. L. SEIDLERA NA WYDZIALE PRAWA UMCS W DNIU 22 GRUDNIA 1995 R. W NAWIĄZANIU DO WYSTĄPIEŃ PROF. M. STORMEGO I PROF. M. SAWCZUKA

**Drodzy Przyjaciele,**

Pięćdziesiąt lat mieliśmy w Polsce gospodarkę planowaną centralnie, dla której dwie zasady stanowiły niepodważalne dogmaty:

– nadrzędna rola kolektywu,

– nadrzędna rola własności społecznej.

Na tym fundamencie został zbudowany obowiązujący system prawny. Odpowiednio do tego została również ukształtowana świadomość narodowa. Dużo mówiono o opiekuńczym państwie socjalnym, lecz w końcu państwo zajęło miejsce obywatela, który stał się raczej przedmiotem niż podmiotem.

Inaczej wyglądało to w Polsce międzywojennej. Pojedynczy człowiek i jego odpowiedzialność tworzyły wraz z zasadą własności prywatnej fundament filozofii społecznej. Obowiązujące prawo odzwierciedlało pierwszoplanową pozycję jednostki i dominację własności prywatnej. Rezultatem było wykształcenie odpowiedniej świadomości narodowej.

Obecnie chodzi przede wszystkim o przebudowę mentalności ludzi. Według mnie, będzie to trwało najkrócej przez jedno pokolenie. Mogę się jednak mylić. Ale myśl ludzka nie podlega ocleniu!